



Salary Catch Up Index

Kiedy polskie zarobki dogonią średnią unijną?

EDYCJA II
4 grudnia 2019



Wprowadzenie

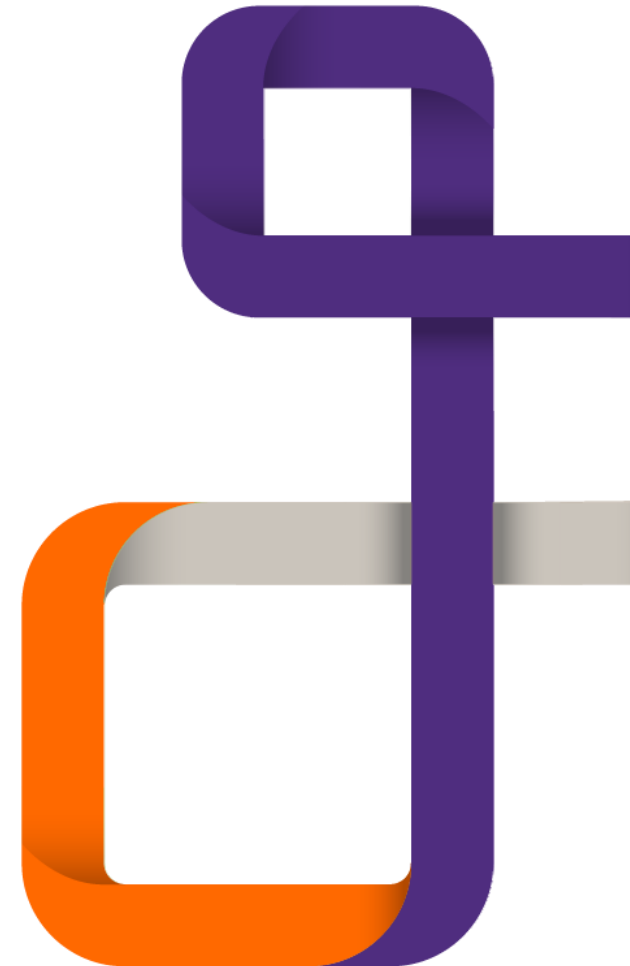
Polska gospodarka ma za sobą dwie dekady silnego rozwoju. Jest jedyną w Unii Europejskiej i jedną z nielicznych na świecie, która w tym czasie nie odnotowała nawet jednego kwartału z ujemną dynamiką PKB. Dzięki temu polski dochód narodowy stale wzrasta, stopniowo odrabiając dystans, jaki dzieli nas od państw Europy Zachodniej.

Czy dzieje się to jednak w tempie, które może nas zadowalać? W jakim stopniu ten rozwój gospodarczy przekłada się na wynagrodzenia polskich pracowników? Czy utrzymanie obecnego tempa wzrostu płac gwarantuje nam dogonienie średniej pensji w Unii Europejskiej? Które bogatsze kraje mamy szansę w tym tempie dogonić w pierwszej kolejności, a które są poza zasięgiem? Właśnie na te pytania staramy się odpowiedzieć w raporcie „Salary Catch Up Index”, którego drugą edycję mamy przyjemność zaprezentować.

Przypominamy, że przedstawiane przez nas wyniki nie stanowią PROGNOZY makroekonomicznej wzrostu wynagrodzeń i nie powinny być w ten sposób odczytywane. Wyniki naszej analizy są jedynie SYMULACJĄ, obliczeniami matematycznymi, mającymi pokazać AKTUALNĄ strukturę wzrostu wynagrodzeń w UE.

Zwracamy też uwagę, że dane zaprezentowane przed nieco ponad rokiem, w pierwszej edycji raportu, dotyczyły średnich wynagrodzeń w okresie 2014-2016, natomiast w obecnej, drugiej edycji raportu bazujemy już na danych z lat 2016-2018, a więc od poprzedniej edycji raportu okres objęty badaniem przesunął się aż o dwa lata. Przeskok ten wynika ze zmian w Eurostatie – głównym źródle przedstawianych danych – który przyspieszył w ostatnim roku pozyskiwanie danych z krajowych ośrodków statystycznych, tym samym już teraz dając nam dostęp do informacji z 2018 roku.

Zapraszamy do lektury



Kluczowe wnioski



Od ostatniego badania Polska **odrobiła znaczną część dystansu do państw Unii Europejskiej**, jednak różnica w średnich wynagrodzeniach nadal jest ogromna



Przez ostatnie 2 lata aż **o 8 lat** skróciła się odległość polskich wynagrodzeń od średniej w UE – przy obecnych dynamikach dogonimy ją **w 2069 roku**



Z krajów Unii najszybciej – bo **w 2027 roku** – dogonilibyśmy średnie wynagrodzenie w **Portugalii**



Przy obecnych dynamikach już „tylko” **38 lat** dzieli Polskę od średnich zarobków **w Niemczech**. W poprzedniej edycji raportu, sprzed dwóch lat, dystans ten wynosił aż 59 lat

Jak było – dwie dekady nadrabiania dystansu

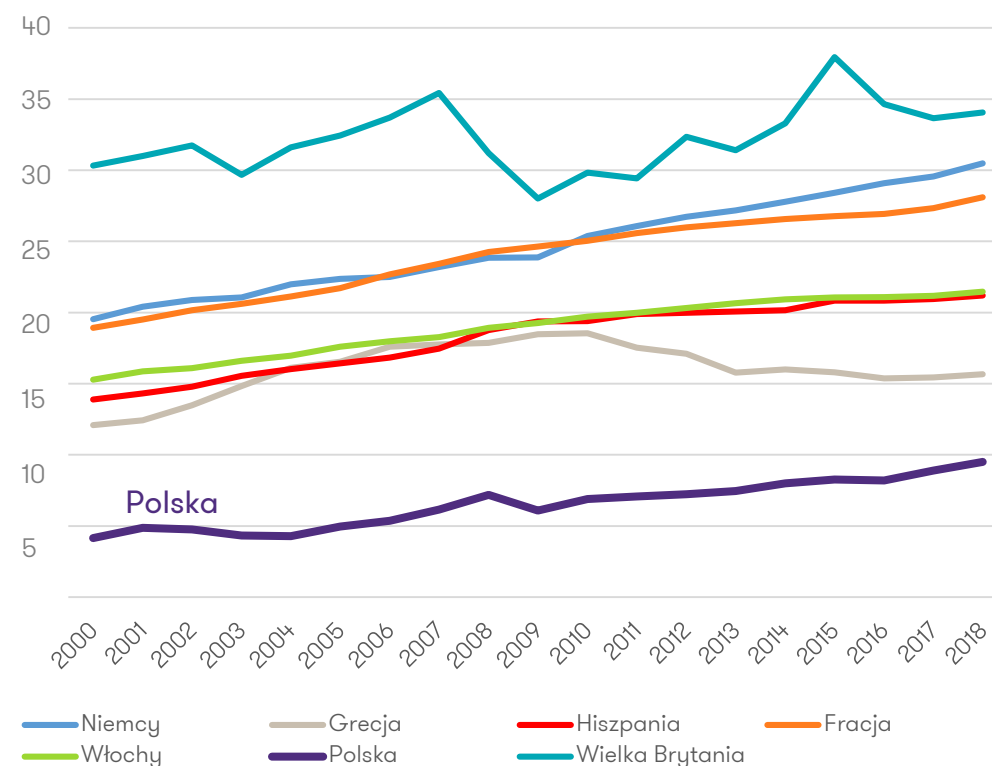
Wynagrodzeniowa przepaść się zmniejsza, ale nadal jest potężna

Jak wyglądał proces doganiania przez Polskę zaległości w zarobkach w stosunku do krajów Unii Europejskiej w ostatnich dekadach? Część dystansu udało się nadrobić, ale nadal jest on bardzo duży.

Według danych Eurostatu, jeszcze w 2000 r., za kiedy dostępne są pierwsze porównywalne dane, średnie zarobki w Polsce sięgały 23,5 proc. średniej unijnej, tymczasem w 2018 r. było to 35,5 proc. W niespełna dwie dekady udało nam się więc zmniejszyć dystans o około 1/6. Pozostałe 5/6 wciąż jest przed nami.

Jeszcze mniej okazałe wyglądają nasze dokonania w zarobkowej pogoni za gospodarką niemiecką. Od 2000 r. relacja płac w Polsce do średniej w Niemczech wzrosła z 21,3 do 31,2 proc. Z pewnością postęp jest widoczny i odczuwalny dla polskich gospodarstw domowych, ale należy mieć świadomość, że oznacza to, że w dwie dekady zdołaliśmy zmniejszyć dystans do zachodniego sąsiada zaledwie o 1/8. Reszta, a więc 7/8 tej odległości, nadal dzieli pracowników po obu stronach Odry i zasypianie tej przepaści nie będzie proste.

Wykres 1. Średnie miesięczne wynagrodzenie roczne brutto w UE (w tys. EUR)



Wynagrodzenia w Polsce wyraźnie w tyle za PKB

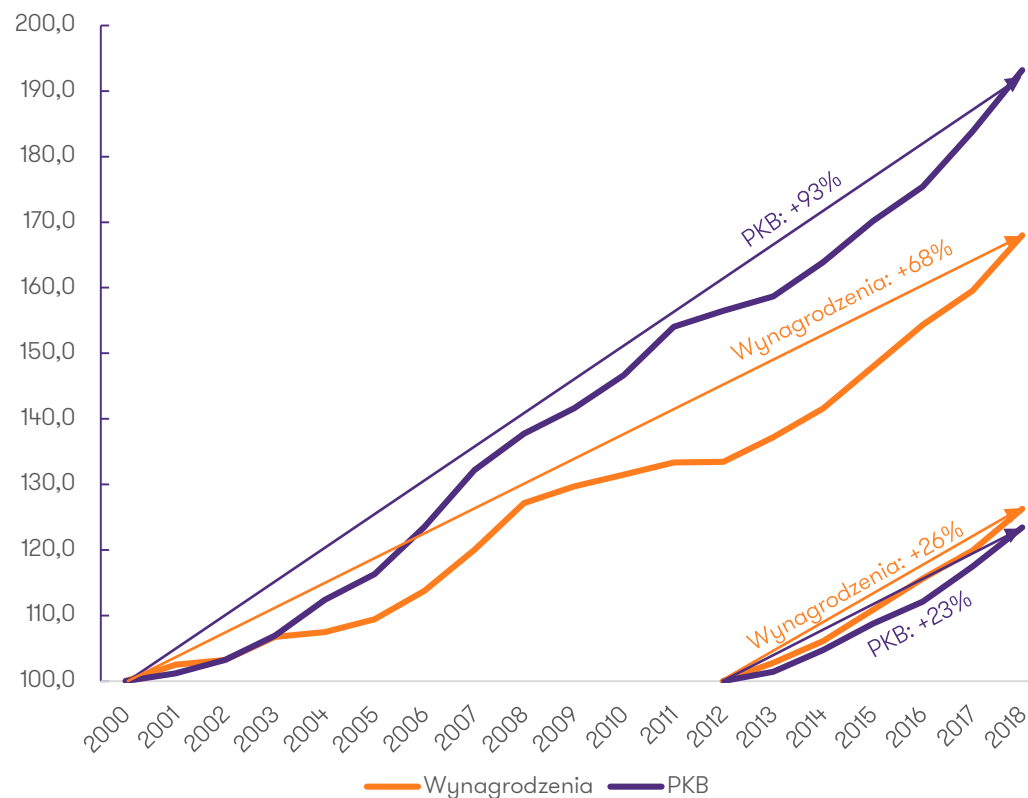
Relatywnie niewielkie dokonania polskiej gospodarki w odrabianiu dystansu zarobkowego do pozostałych krajów Unii Europejskiej częściowo wynikają z faktu, że wynagrodzenia w Polsce przez wiele lat były wyraźnie w tyle za wzrostem PKB. Od 2000 do 2018 roku skumulowany wzrost PKB wyniósł 93 proc., tymczasem realny (po odjęciu inflacji) wzrost wynagrodzeń w tym czasie to zaledwie 68 proc.

Owoce wzrostu gospodarczego nie były równo dystrybuowane w gospodarce, tzn. nie w pełni przekładały się na wzrost wynagrodzeń. Gdyby wynagrodzenia w tym czasie rosły w dynamice równej dynamice PKB, średnia pensja w Polsce wynosiłaby obecnie nie 5213 zł, a 7130 zł brutto.

Taki rozdźwięk, co prawda, podnosił na krótką metę średnią marżowość przedsiębiorstw w Polsce czy zwiększał atrakcyjność inwestycyjną Polski, ponieważ koszty pracy utrzymywane były na relatywnie niskim poziomie. Jednak w dłuższym horyzoncie niski wzrost wynagrodzeń negatywnie przekładał się na konsumpcję, skłaniał pracowników do emigracji czy obniżał aktywność zawodową osób o najniższych kompetencjach.

Dopiero ostatnia dekada, zwłaszcza po 2012 roku (po fali spowolnienia, które dotarło do Polski jako fala kryzysu strefy euro), przyniosła poprawę tej sytuacji. Wynagrodzenia nie tylko przestały być zapóźnione w relacji do PKB, ale wręcz rosły od tego czasu nieco szybciej niż wzrost gospodarczy – od 2012 do 2018 roku wzrosły o 26 proc., a więc o 3 pkt proc. więcej niż wyniósł realny wzrost PKB.

Wykres 2. Skumulowany realny (po uwzględnieniu inflacji) wzrost średniego miesięcznego wynagrodzenia brutto w Polsce oraz skumulowany wzrost realny PKB – od 2000 i 2012 roku (w %)



Jak jest – krajobraz płac w UE „na teraz”

Ile miesięcznie zarabia się w Polsce, a ile w Unii Europejskiej

Średnie miesięczne wynagrodzenie brutto w Polsce wyniosło w 2018 r. 1059,71 EUR brutto. To nadal niemal trzykrotnie mniej niż średnia unijna. Przegoniły nas Czechy i Węgry.

Naszą symulację, przedstawioną na dalszych stronach raportu, oparliśmy na aktualnych danych Eurostatu o wynagrodzeniach w Unii Europejskiej (za 2018 r.) oraz ich dynamice z ostatnich trzech lat (skumulowany wzrost z lat 2016-2018, a więc bazą do obliczeń jest rok 2015) pomniejszonej o inflację. To właśnie te dane posłużyły nam do przeprowadzenia symulacji, kiedy – przy zachowaniu tych dynamik – średnie wynagrodzenie w Polsce „przeciętnie się” z wynagrodzeniami w poszczególnych krajach i średnią unijną oraz średnią w strefie euro.

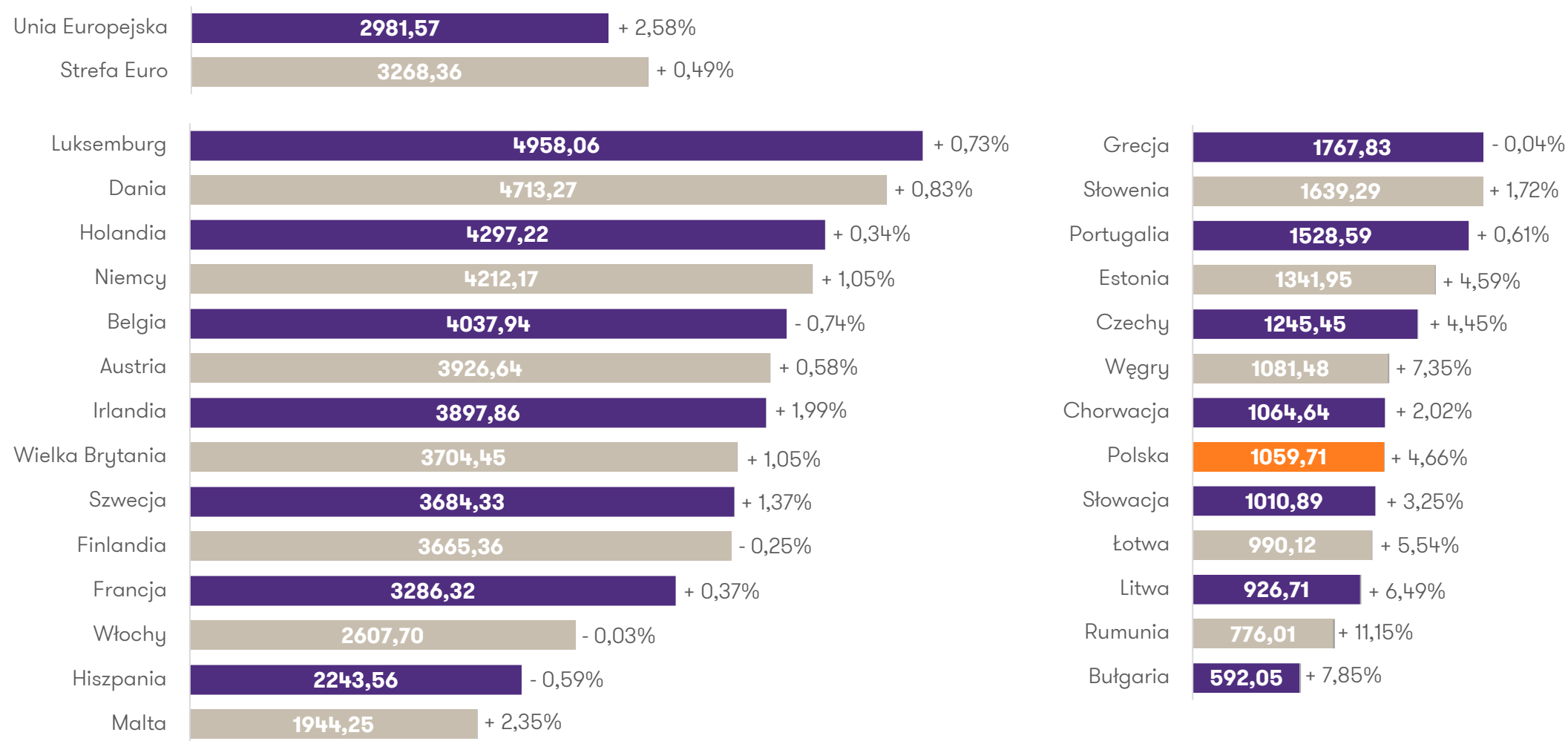
Według tych danych, Polska w 2018 roku znajdowała się na 6. miejscu od końca w Unii Europejskiej, z miesięczną pensją wynoszącą 1 059,71 EUR, czyli

około 4 588,91 zł* brutto. Pomimo wysokiej realnej dynamiki wynagrodzeń z ostatnich trzech lat (z 4,53 proc. do 4,66 proc.) nadal znajdujemy się w gronie najbiedniejszych krajów UE. Polscy pracownicy zarabiają nominalnie (bez uwzględnienia poziomu cen w danym kraju) niemal trzy razy mniej, niż wynosi średnia unijna oraz prawie pięć razy mniej, niż w prowadzącym w zestawieniu Luksemburgu (4 958,06 EUR). Miesięczne zarobki w całej UE wynosiły średnio 2 981,57 EUR, a w strefie euro – 3 268,36 EUR. Co więcej, od naszego poprzedniego raportu (za 2016 r.) Polskę pod względem zarobków przegoniły Czechy (wzrost z 971,21 EUR w 2016 do 1 245,45 EUR w 2018) oraz Węgry (wzrost z 852,72 do 1 081,48 EUR). Najniższe wynagrodzenia uzyskiwali obywatele Bułgarii – 592,05 EUR miesięcznie. Niewiele większe zarobki otrzymywali pracownicy Rumunii (776,01 EUR), Litwy (926,71 EUR) oraz Łotwy (990,12 EUR).

Najniższy wskaźnik dynamiki wzrostu średniej pensji odnotowano w ostatnich trzech latach w Belgii (-0,74 proc.). Warto również zauważyć, że Grecja, w której w poprzednim badaniu odnotowano najniższą dynamikę (-1,36 proc.), w tegorocznym raporcie może pochwalić się znacznie lepszym, jednak nadal ujemnym wskaźnikiem wzrostu wynagrodzeń (-0,04 proc.).

*Według kursu: 1 EUR = 4,33 PLN

Wykres 3. Średnie miesięczne wynagrodzenie brutto w Unii Europejskiej w 2018 roku (w EUR) oraz ich średnia roczna realna (po uwzględnieniu inflacji) dynamika w latach 2016-2018



Źródło: obliczenia Grant Thornton na podstawie danych Eurostatu

Różnice w sile nabywczej zmieniają niewiele w strukturze wynagrodzeń

Przeciętny obywatel Polski za swoją miesięczną pensję, mógłby kupić 891 litrów paliwa, 237 zestawów kanapek Big Mac albo 163 bilety do kina. To również stawia nas w ogonie krajów UE.

Podobnie jak w poprzedniej edycji raportu, podczas badania postanowiliśmy sprawdzić, ile paliwa, ile zestawów kanapek Big Mac oraz ile biletów do kina można kupić w danym państwie, przeznaczając na zakupy całe miesięczne wynagrodzenie. Chcieliśmy sprawdzić, na ile różnice w cenach w danym kraju (uwzględnienie tzw. siły nabywczej pieniądza) zmieniają zaprezentowaną powyżej strukturę nominalnych wynagrodzeń. W jednym kraju 1 tys. EUR może bowiem być wart znacznie więcej niż w innym, tzn. można za niego kupić więcej dóbr i usług.

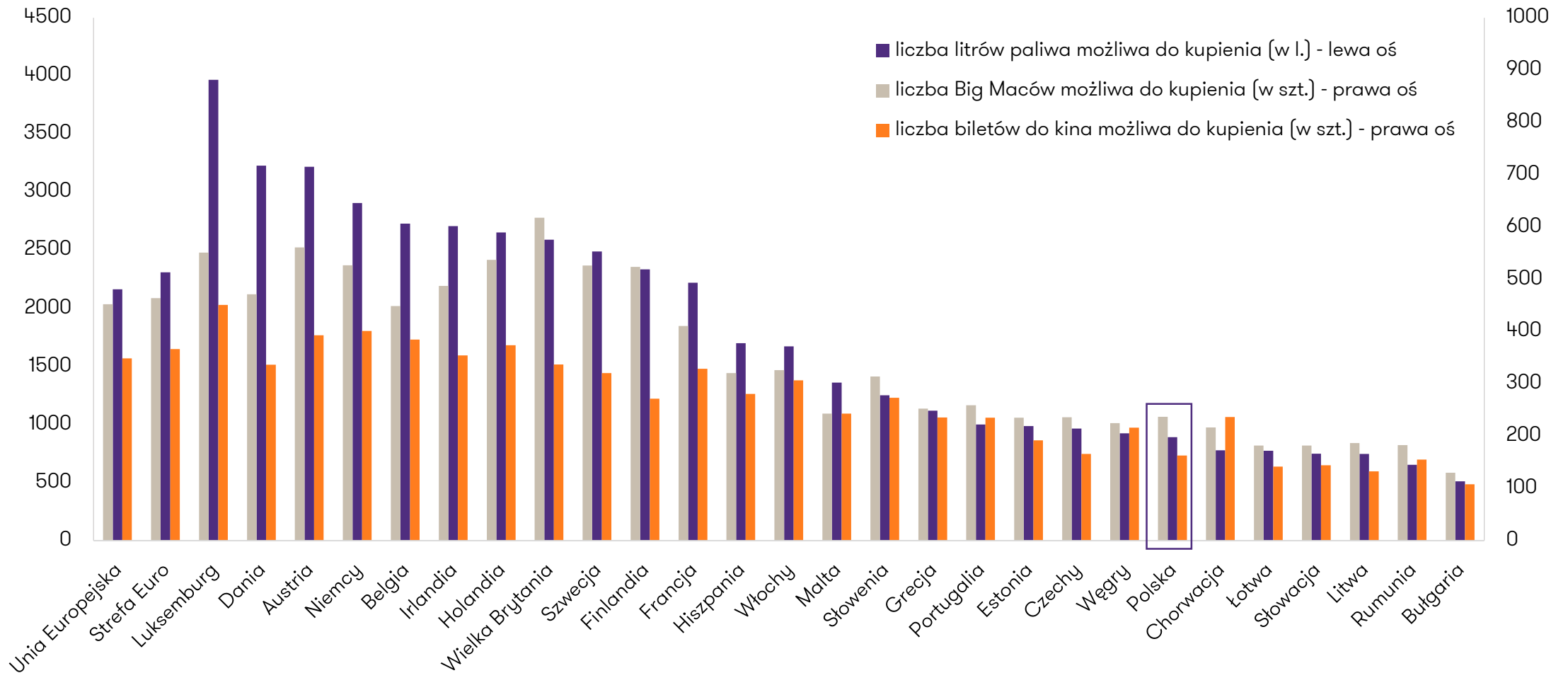
Na podstawie danych Eurostatu oraz strony expatistan.com obliczyliśmy, że za średnią miesięczną pensję w całej UE można by kupić 2 163 litry paliwa (cena jednego litra to około 1,38 EUR), 452 zestawy kanapek Big Mac (6,6 EUR za jeden) lub 348 biletów do kina (cena jednego to średnio 8,5 EUR). Jeśli weźmiemy pod uwagę tylko państwa ze strefy euro, to za średnie wynagrodzenie można tam kupić 2 310 litrów paliwa, 464 zestawy Big Mac albo 367 biletów do kina.

Nawet po uwzględnieniu różnic w cenach, Luksemburg (pomimo swoich wysokich cen) pozostaje zarobkowym liderem UE. Przeciętny Luksemburczyk za swoją miesięczną pensję mógłby kupić 3 966 litrów paliwa, 451 biletów do kina i 551 kanapek Big Mac. W dwóch pierwszych kategoriach to najwyższe wyniki ze wszystkich krajów UE, w trzeciej – trzeci najwyższy.

W Polsce średnia miesięczna pensja wynosi około 1 059 EUR. Jeśli przeciętny pracownik w Polsce przeznaczyłby swoje całe wynagrodzenie na paliwo, to przy obecnej cenie 1,19 EUR za litr, mógłby kupić 891 litrów paliwa. A jeśli wydałby wszystko co zarobił w jednym miesiącu na same zestawy kanapek Big Mac (w cenie 4,5 EUR za jeden), to miałby ich 237. Miesięczną wypłatę, mógłby również zamienić na 163 bilety do kina – koszt jednego to około 6,5 EUR. Takie wyniki stawiają Polskę dopiero na 21. miejscu zestawienia 27 państw UE.

Co to oznacza? Uwzględnienie różnic w cenach nie zmienia zasadniczo struktury wynagrodzeń – kolejność krajów pozostaje bardzo zbliżona. Zmienia się jednak dysproporcja pomiędzy krajami o najniższych i najwyższych płacach. O ile statystyczny pracownik w Luksemburgu zarabia nominalnie prawie 5-krotnie więcej niż pracownik w Polsce, o tyle po uwzględnieniu różnic w sile nabywczej (przynajmniej tej mierzonej paliwem, kanapkami i kinem) różnica ta spada do około 3-krotności.

Wykres 4. Szacowana liczba litrów paliwa, zestawów Big Mac oraz biletów do kina możliwych do kupienia za średnie miesięczne wynagrodzenie na podstawie cen odnotowywanych w tych państwach



Źródło: obliczenia Grant Thornton na podstawie Eurostatu i Expatistan.com

Kiedy polskie zarobki dogonią średnią unijną?

Prognozy w dwóch ujęciach – dynamicznym i statycznym

Aby jak najszerszej pokazać proces doganiania średniego poziomu wynagrodzeń w UE, prezentujemy dwa ujęcia tego zagadnienia – dynamiczne i statyczne. Oba bazują na danych z Eurostatu* oraz opierają się na założeniu, że Polska utrzyma aktualne tempo wzrostu wynagrodzeń. Każde z ujęć pokazuje jednak inny aspekt przedstawianego problemu.

Ujęcie dynamiczne

“Kiedy dogonimy bogatsze państwa?”

Czyli kiedy Polska dogoni inne państwa w UE pod względem poziomu wynagrodzeń, przy założeniu, że zarówno Polska, jak i dane kraje „są w ruchu”, a więc podnoszą poziom wynagrodzeń i utrzymują obecne tempo wzrostu płac

Ujęcie statyczne

“Kiedy będziemy na tym poziomie, co bogatsze państwa są teraz?”

Czyli kiedy Polska (zakładając, że utrzyma przewidywaną dynamikę wzrostu wynagrodzeń) osiągnie AKTUALNY stan zarobków najbogatszych państw w UE.

*W obliczeniach nie wzięto pod uwagę Cypru oraz Chorwacji z powodu braku odpowiednich danych.



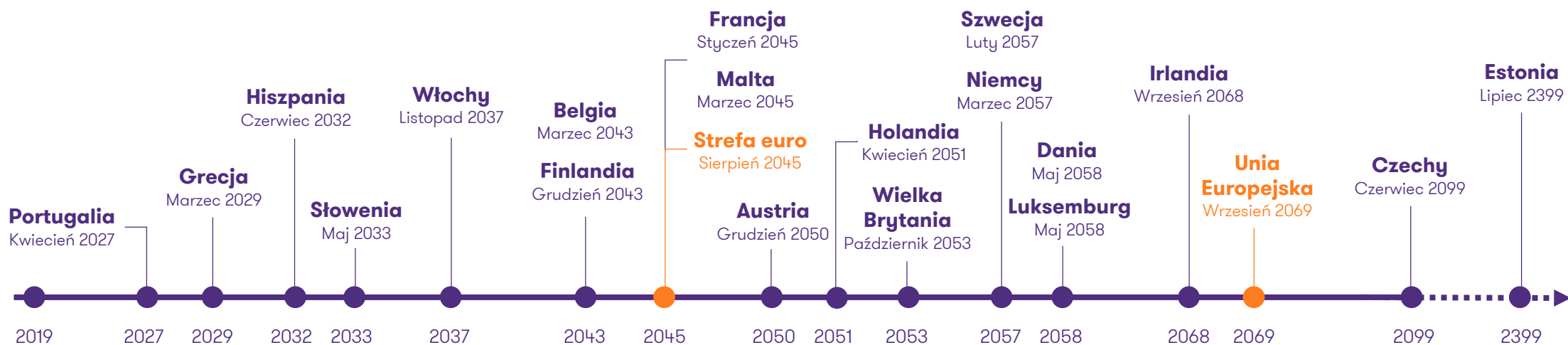
Ujęcie dynamiczne

Ujęcie dynamiczne

Kiedy wynagrodzenia w Polsce dogonią średnią unijną?

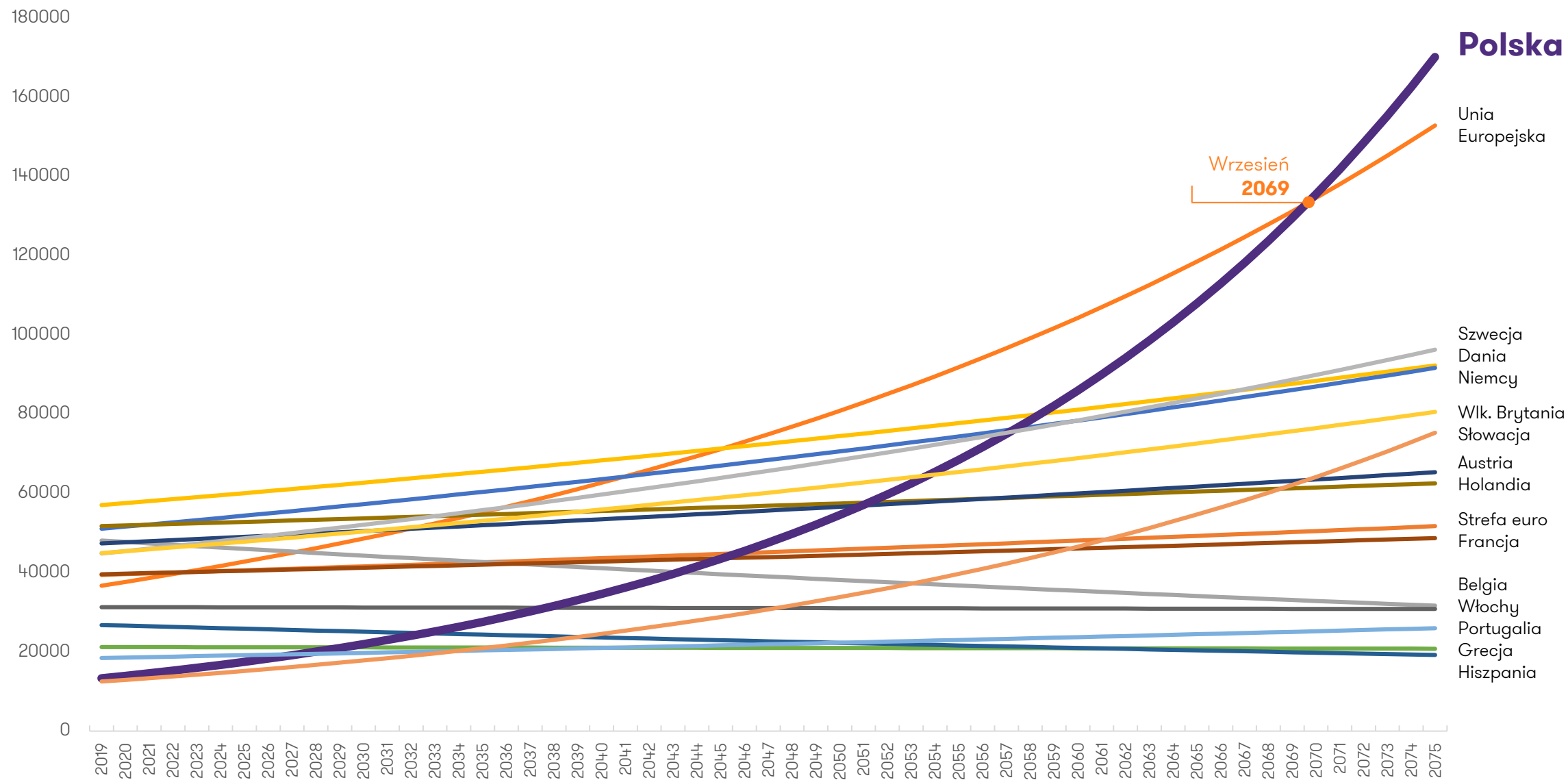
W tym ujęciu nasza symulacja przedstawia proces gonienia przez Polskę średniego poziomu wynagrodzeń w Unii Europejskiej. Podczas obliczeń przyjęto założenie, że wszystkie badane kraje utrzymają w nieokreślonej przyszłości swoją dynamikę wzrostu płac w ujęciu realnym (po uwzględnieniu inflacji) z trzech ostatnich lat (2016-2018). Na osi przedstawiono daty, w których Polska przy tych założeniach osiągnie ten sam poziom wynagrodzeń, co dane państwo UE.

Wykres 5. Daty, w których Polska dogoni pod względem średniego wynagrodzenia poszczególne państwa UE (uwzględniając średnią realną dynamikę wzrostu płac z lat 2016-2018)



Źródło: Obliczenia Grant Thornton na podstawie Eurostatu. Do kalkulacji przyjęto realną – po uwzględnieniu inflacji – dynamikę wzrostu wynagrodzeń, odnotowaną w poszczególnych krajach w latach 2016-2018 (ostatnie dostępne porównywalne dane) oraz średnie roczne wynagrodzenie brutto jednego mieszkańca (singiel, bez dzieci) w 2018 roku.

Wykres 6. Wzrost średniego wynagrodzenia w wybranych krajach UE przy założeniu utrzymania się w przyszłości realnej dynamiki wzrostu z lat 2016-2018 (w EUR)



Polska szybko odrabia straty do większości państw Unii Europejskiej

Od ostatniego badania, czyli w ciągu dwóch lat, Polska zmniejszyła dystans do średniej pensji unijnej aż o 8 lat.

W 2018 roku średnie roczne wynagrodzenie w Polsce wynosiło 12 716,48 EUR brutto. Średnia unijna pensja stanowi niemal trzykrotność polskiej pensji – 35 778,84 EUR. Jednak jeśli Polska i UE utrzymałyby średnią dynamikę wzrostu z lat 2016-2018 (odpowiednio 4,66 proc. i 2,58 proc.), to nasz kraj dogoniłby średnią unijną pensję za około 50 lat – we wrześniu 2069 roku. Okres ten dość istotnie skrócił się w stosunku do poprzedniego badania. Wówczas, przy uwzględnieniu dynamiki za lata 2014-2016, przewidywaną datą dogonienia średniej unijnej był maj 2077 roku. To oznacza, że Polska

dzięki wysokiej dynamice wzrostu płac w ciągu dwóch lat zdołała odrobić osiem lat dystansu. Częściowo to wynik przyspieszenia dynamiki dla Polski od ostatniego badania (z 4,53 proc. do 4,66 proc.), ale też spadku dynamiki w UE (z 2,65 proc. do 2,58 proc.). Choć zmiany te są niewielkie, to w długim okresie – jako tzw. procent składany – odgrywają dość istotną rolę.

W podobnym stopniu zmienił się również czas dogonienia średniego wynagrodzenia w strefie euro. Jego dynamika trzyletnia spadła od poprzedniego badania z 1,35 proc. do zaledwie 0,49 proc., co sprawia, że dynamika płac w Polsce jest obecnie blisko 10-krotnie wyższa niż w strefie euro, więc proces odrabiania strat w tym przypadku byłby bardzo szybki. Przy obecnych dynamikach dogonienie średnich wynagrodzeń strefy euro nastąpiłoby w sierpniu 2045 roku, czyli (tak, jak w przypadku UE) o 8 lat szybciej, niż według badania z 2016 roku.



50 lat

Aktualnie tyle lat potrzeba, aby przy obecnych dynamikach wynagrodzeń Polska dogoniła **średnią unijną**. W dwa lata odrobiliśmy więc **8 lat** dystansu



26 lat

Tyle lat potrzeba, aby przy obecnych dynamikach polska pensja zrównała się ze średnią w **strefie euro**. To również dystans krótszy o **8 lat** niż w poprzedniej edycji raportu

Państwem, które Polska przy obecnych dynamikach wynagrodzeń dogoniłaby najszybciej, jest Portugalia – stałoby się to w kwietniu 2027 roku. To 4 lata później niż w poprzednim badaniu, ponieważ średnia dynamika w Portugalii wyraźnie wzrosła – z -0,29 proc. do 0,61 proc. Jednak nadal jest na tyle niska, że Polska ma szansę na dogonienie Portugalii jako pierwszej w całej UE.

Kolejnym państwem, które Polska dogoniłaby dość szybko, jest Grecja – stałoby się to w marcu 2029 rok. Podobnie jak w przypadku Portugalii, jest to nieco odleglejszy termin, niż ten obliczony dwa lata temu, ponieważ dynamika płac w Grecji również nieco się poprawiła (z -1,36 proc. na -0,04 proc.).

Aż o pięć lat skrócił się natomiast okres, w którym dogonilibyśmy trzeci kraj, Hiszpanię – przy obecnych dynamikach stałoby się to już w czerwcu 2032 roku, tymczasem w poprzednim raporcie był to sierpień 2037 r. To nie tylko skutek wzrostu dynamiki wynagrodzeń w Polsce, ale też jej wyraźnego spowolnienia w Hiszpanii (z 0,77 proc. do -0,59 proc.).

Kolejne doganianie kraje to Włochy (w 2037 roku), Belgia i Finlandia (w 2043 roku) oraz Francja (w 2045 roku). To o kilka lat szybsze terminy niż te, które przedstawiliśmy w poprzednim raporcie, ponieważ w tych krajach dynamika płac, podobnie jak w Hiszpanii, spowolniła.

Duża zmiana zaszła w przypadku Malty. W poprzednim raporcie ówczesna symulacja pokazywała, że Polska dogoni ją w 2027 roku, jednak przez ostatnie dwa lata dynamika wynagrodzeń na Malcie wyraźnie przyspieszyła (z -0,41 proc. do 2,35 proc.), co spowodowało, że ten hipotetyczny czas doganiania Malty przez Polskę wydłużył się z 8 do aż 26 lat.

Źródło: obliczenia Grant Thornton na podstawie Eurostatu

Tabela 1. Porównanie przewidywanych dat z tegorocznego (dynamiki 2016-2018) i poprzedniego (dynamiki 2014-2016) raportu, w których Polska dogoni pod względem średniego wynagrodzenia poszczególne państwa UE

Państwo	Obecnie	Dwa lata temu	Różnica
Unia Europejska	2069r. Wrzesień	2077r. Maj	- 7 lat i 8 mies.
Strefa euro	2045r. Sierpień	2053r. Styczeń	- 7 lat i 5 mies.
Portugalia	2027r. Kwiecień	2023r. Marzec	+ 4 lat i 1 mies.
Grecja	2029r. Marzec	2024r. Marzec	+ 5 lat
Hiszpania	2032r. Czerwiec	2037r. Sierpień	- 5 lat i 2 mies.
Słowenia	2033r. Maj	2027r. Czerwiec	+ 5 lat i 11 mies.
Włochy	2037r. Listopad	2041r. Sierpień	- 3 lat i 9 mies.
Finlandia	2043r. Grudzień	2052r. Czerwiec	- 8 lat i 6 mies.
Belgia	2043r. Marzec	2045r. Wrzesień	- 2 lat i 6 mies.
Malta	2045r. Marzec	2027r. Styczeń	+ 18 lat i 2 mies.
Francja	2045r. Styczeń	2049r. Październik	- 4 lat i 9 mies.
Austria	2050r. Grudzień	2067r. Lipiec	- 16 lat i 7 mies.
Holandia	2051r. Kwiecień	2072r. Kwiecień	- 21 lat
Wielka Brytania	2053r. Październik	2059r. Listopad	- 6 lat i 1 mies.
Szwecja	2057r. Luty	2069r. Luty	- 12 lat
Niemcy	2057r. Marzec	2077r. Maj	- 20 lat i 3 mies.
Dania	2058r. Maj	2071r. Sierpień	- 13 lat i 3 mies.
Luksemburg	2058r. Maj	2070r. Wrzesień	- 12 lat i 4 mies.
Irlandia	2068r. Wrzesień	2057r. Listopad	+ 10 lat i 10 mies.

Dogonienie średnich pensji Austrii, Holandii i Wielkiej Brytanii może nastąpić jeszcze później – przy obecnych dynamikach stałoby się to dopiero około połowy obecnego stulecia. Jeśli średnie zarobki w Austrii będą rosły zgodnie z obecną dynamiką 0,58 proc., to polskie pensje zrównają się z austriackimi dopiero w grudniu 2050 roku. Rok później Polska dogoni rosnące z dynamiką 0,34 proc. wynagrodzenia w Holandii, a zarobki Brytyjczyków (dynamika 1,05 proc.) – dopiero pod koniec 2053 roku.

Jeszcze dłużej musielibyśmy czekać na dogonienie Niemiec i Szwecji – przy obecnych dynamikach stałoby się to dopiero w 2057 roku. Jest to jednak i tak duża pozytywna zmiana w porównaniu do symulacji z poprzedniej edycji badania, kiedy to przewidywaną datą dogonienia Szwecji był rok 2069, a Niemiec – 2077 (co stanowiło wtedy najodleglejszą datę ze wszystkich badanych państw UE). Zmiany są wynikiem malejącej dynamiki wzrostu wynagrodzeń w tych państwach. W 2016 roku trzyletnia średnia w Szwecji wynosiła 1,89 proc., a w Niemczech 2,17 proc., aktualnie to tylko 1,37 proc. i 1,05 proc.

Jednymi z najtrudniej do dogonienia państwami są aktualnie Dania oraz Luksemburg. Według obliczeń, polska pensja mogłaby przewyższyć zarobki mieszkańców tych krajów dopiero na wiosnę 2058 roku. Jednak w stosunku do badań z 2016 roku dystans do Polski znacznie zmniejszył się – o około 13 lat w przypadku Luksemburga i o 12 lat w przypadku Danii.

Z kolei Irlandię dogonimy 10 lat później niż Danię i Luksemburg – przy utrzymaniu obecnych dynamik będzie to wrzesień 2068 roku. Irlandia nie tylko ma niemal cztery razy wyższe niż Polska wynagrodzenia (46 774,27 EUR rocznie), ale też wysoką jak na kraj rozwinięty aktualną dynamikę wzrostu pensji – 1,99 proc. Właśnie dlatego przy utrzymaniu tych dynamik w przyszłości Irlandia byłaby w stanie „uciekać” Polsce znacznie dłużej niż większość państw UE.

Ciekawym przypadkiem wydają się Węgry, które w poprzedniej edycji raportu miały niższe wynagrodzenia niż Polska i niższą dynamikę trzyletnią, więc nie miały szansy dogonić naszego kraju. Od tego czasu sytuacja jednak odwróciła się – Węgry nieznacznie przegoniły nas pod względem zarówno poziomu nominalnego wynagrodzenia, jak i ich trzyletniej dynamiki (7,35 proc.). Aktualnie to Polska nigdy nie byłaby w stanie zrównać się z zarobkami Węgrów.



38 lat

Tyle lat potrzeba, aby przy obecnych dynamikach wynagrodzeń Polska dogoniła Niemcy. W dwa lata odrobiliśmy więc aż **20 lat** dystansu

UWAGA:

Może wydawać się zaskakujące, że Polska dogoni średnią unijną później, niż większość analizowanych krajów. Intuicja podpowiada, że zostanie ona osiągnięta znacznie wcześniej, tzn. gdzieś w połowie stawki doganianych państw. Należy jednak pamiętać, że do obliczenia średniej unijnej brane są pod uwagę nie tylko te biedniejsze od Polski państwa, których naturalnie nigdy nie „dogonimy” (już teraz je wyprzedzamy) oraz kraje, które będziemy doganiać przez wiele lat (np. Estonia – 380 lat). Kraje te silnie podnoszą ową średnią unijną i sprawiają, że jej doganianie się wydłuża.

KOMENTARZ EKSPERTA

Stańmy do walki z czasem

“

Przedstawione w raporcie obliczenia bazują na hipotetycznym założeniu, że dynamiki wynagrodzeń w krajach UE pozostaną w najbliższych dziesięcioleciach na obecnym poziomie. Oczywiście prawdopodobieństwo spełnienia się takiego założenia jest niskie, dlatego nasze obliczenia to nie prognoza, a jedynie symulacja i tylko tak powinny być odbierane. Tym niemniej takie podejście pozwala poznać aktualne tempo doganiania przez Polskę płac europejskich oraz choćby zbliżyć się do odpowiedzi na pytanie, które nurtuje Polaków – w jak odległej perspektywie nasze płace mają szansę osiągnąć poziom europejski?

Z naszych obliczeń wynika, że nawet przy tych założeniach – dość korzystnych dla Polski, ponieważ mamy aktualnie jedną z najwyższych w UE dynamik płac – jest to perspektywa bardzo odległa. Skróciła się ona w porównaniu z poprzednim badaniem, jednak nadal proces doganiania byłby w tych warunkach rozłożony na dekady, a nawet pokolenia.

Aby ten okres skrócić, polskie państwo musi tworzyć korzystne warunki do rozwoju przedsiębiorstw, a przedsiębiorcy muszą dbać o rozwój swoich firm. Jedynym źródłem zamożności jest bowiem praca. Jeśli chcemy zarabiać więcej, są do tego jedynie trzy drogi. Po pierwsze, moglibyśmy po prostu pracować więcej (np. aktywizując jak największą liczbę osób biernych zawodowo albo później przechodząc na emeryturę), bardziej efektywnie (wytwarzać więcej w tym samym czasie, np. dzięki lepszej organizacji pracy, w tym automatyzacji) lub bardziej innowacyjnie (osiągając większą wartość dodaną z wykonywanych prac). Nadal na tych polach istnieją spore rezerwy i zadaniem zarówno polskiego państwa, jak i polskich przedsiębiorców jest ich maksymalne wykorzystanie.



Tomasz Wróblewski
Partner Zarządzający
Grant Thornton

Kiedy państwa z niższymi zarobkami dogonią Polskę?

A co z państwami, które aktualnie mają niższe zarobki niż Polacy? Postanowiliśmy oszacować, czy i kiedy państwa uboższe od Polski przegonią nasz kraj pod względem wynagrodzeń. W obliczeniach nadal utrzymujemy robocze założenie, że dynamika wzrostu wynagrodzeń utrzyma się na stałym poziomie w najbliższych latach. Na osi przedstawiono cztery państwa, które mogłyby przegonić Polskę.

Wykres 7. Daty, w których państwa UE z niższymi wynagrodzeniami przegonią Polskę pod względem płac (uwzględniając realną dynamikę wzrostu z lat 2016-2018)



Źródło: Obliczenia Grant Thornton na podstawie Eurostatu. Do kalkulacji przyjęto realną – po uwzględnieniu inflacji – dynamikę wzrostu wynagrodzeń, odnotowaną w poszczególnych krajach w latach 2016-2018 (ostatnie dostępne porównywalne dane) oraz średnie roczne wynagrodzenie brutto jednego mieszkańca (singiel, bez dzieci) w 2018 roku.

Dystans biedniejszych krajów do Polski zmniejsza się

Kraje, które obecnie mają niższe płace niż Polska, odnotowują ostatnio wysokie dynamiki wzrostu. Jeśli je utrzymają, mogą przegonić nas w ciągu zaledwie kilku lat.

Państwem, które ma szansę na najszybsze odrobienie dystansu do Polski pod względem średnich zarobków (przy utrzymaniu stałych dynamik z lat 2016-2018), jest Rumunia. Data skrzyżowania się średnich rumuńskich pensji z polskimi to marzec 2023 roku. Mimo że jest to państwo z jedną z najniższych średnich płac w całej UE (9 312,06 EUR brutto rocznie), to z racji swojej rekordowej dynamiki wzrostu wynagrodzeń – aż 11,15 proc. – Rumunia ma szansę na szybkie dogonienie polskich zarobków. Dwa lata temu, w poprzedniej wersji raportu, dystans ten wynosił aż 13 lat.

Kolejnymi państwami z niższymi zarobkami, które w najbliższym czasie zrównają swoje zarobki z polskimi, są Litwa (wrzesień 2025 rok) i Łotwa (kwiecień 2026 rok). W poprzednim badaniu niski nominalny poziom zarobków połączony z niską dynamiką nie dawały Łotwie szans na odrobienie dystansu do Polski, jednak w ostatnich trzech latach dynamika płac na Łotwie wzrosła do 5,54 proc., co pozwala jej obecnie na dogonienie polskich zarobków w szybkim tempie zaledwie 7 lat.

Z kolei najdłuższy dystans do polskich wynagrodzeń ma do odrobienia państwo o aktualnie najniższych płacach w UE – Bułgaria. W 2018 roku pensja wynosiła tam 7 104,55 EUR brutto rocznie. Dzięki wysokiej dynamice trzyletniej (7,85 proc. w 2018 roku), Bułgaria odrobiła w stosunku do poprzedniego badania około 17 lat dystansu do wynagrodzeń w Polsce i według naszych prognoz zrówna się z polskimi pensjami w lutym 2037 roku.

Słowacja jest jedynym państwem w UE, które – ze względu na niższe od Polski wynagrodzenie i niższą dynamikę (3,25 proc.) – nie ma szansy dogonić polskich zarobków, jeśli oba te kraje utrzymają swoje średnie tempa dynamik wzrostu.

Państwem, które przy obecnych dynamikach nigdy nie dogoni Polski pod względem średnich wynagrodzeń, jest **Słowacja**.



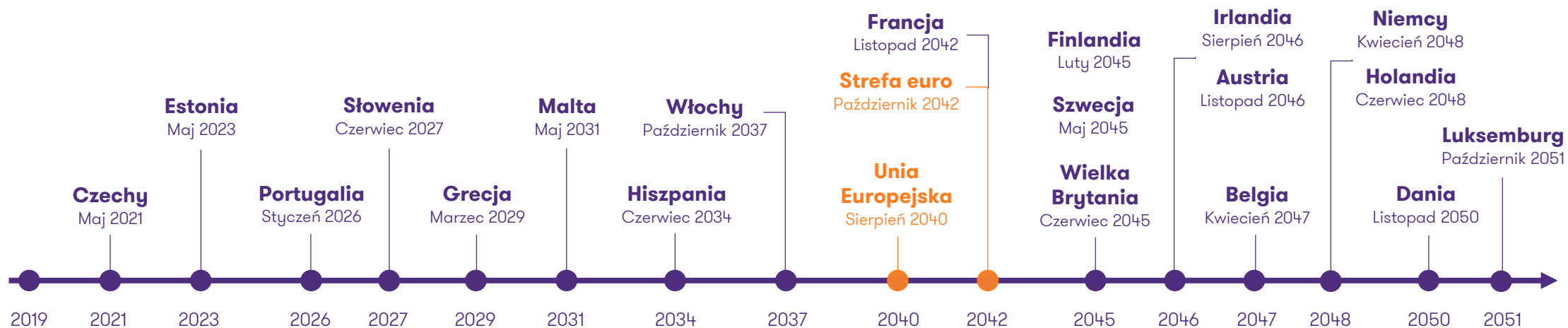
Ujęcie statyczne

Ujęcie statyczne

Kiedy wynagrodzenia w Polsce osiągną AKTUALNY stan średniej unijnej?

Ujęcie statyczne prezentuje daty, w których polskie wynagrodzenia osiągną poziom aktualnych wynagrodzeń w UE. W tym przypadku również założono, że dynamika wzrostu wynagrodzeń w Polsce przez najbliższe lata pozostaje na aktualnym poziomie (4,66 proc.). Jednak w tym ujęciu zakładamy, że płace w innych krajach nie zmieniają się – kalkulacja ta ma bowiem na celu pokazanie, ile czasu brakuje Polsce, aby nasze średnie zarobki wynosiły tyle, ile obecnie wynoszą w poszczególnych państwach UE.

Wykres 8. Daty, w których Polska (zachowując dynamikę wzrostu z lat 2016-2018) osiągnie aktualny stan średnich wynagrodzeń w państwach UE



Źródło: Obliczenia Grant Thornton na podstawie Eurostatu. Do kalkulacji przyjęto realną dynamikę wzrostu wynagrodzeń w Polsce, w latach 2016-2018 (ostatnie dostępne porównywalne dane) oraz średnie roczne wynagrodzenie brutto jednego mieszkańca (singiel, bez dzieci) w 2018 roku.

Polsce brakuje 21 lat do obecnej średniej UE

Mimo coraz wyższej stopy życiowej w Polsce, do osiągnięcia aktualnego poziomu średnich płac większości państw UE, wciąż wiele nam brakuje.

W ujęciu statycznym obliczyliśmy, jaki dystans dzieli nas od aktualnych średnich wynagrodzeń poszczególnych państw UE. Podczas obliczeń utrzymane jest założenie, że aktualna średnia płaca w Polsce wynosi 12 716,48 EUR brutto oraz że dynamika wzrostu wynagrodzeń w Polsce nie zmieni się i utrzyma swoje tempo na poziomie (4,66 proc.) przez najbliższe lata. W innych krajach natomiast w obliczeniach zakładamy, że dynamika równa jest 0.

Przy takich założeniach Polska byłaby w stanie osiągnąć aktualne średnie wynagrodzenia unijne za 21 lat, czyli w sierpniu 2040 roku. Od naszego ostatniego badania – za rok 2016 – dystans ten skrócił się o około rok – wtedy potrzebne były na to 22 lata. Podobnie sytuacja przedstawia się w przypadku strefy euro, której aktualne średnie zarobki osiągnęlibyśmy w 2042 roku, czyli za 23 lata, a w poprzednim badaniu były to 24 lata.

Państwem, do którego obecnej średniej pensji brakuje nam najmniej, są Czechy. Jeśli Polska utrzymałaby swoją stałą dynamikę, to już w maju 2021 roku osiągałaby takie wynagrodzenia, jakie aktualnie otrzymują Czesi.

Następne byłyby Estonia (4 lata), Portugalia (7 lat) i Słowenia (8 lat). W 2029 polska płaca byłaby na poziomie obecnej średniej płacy w Grecji, a dwa lata później – w 2031 roku – taka jak na Malcie. W większości tych przypadków dystans doganiania przez Polskę aktualnej średniej pensji skrócił względem poprzedniego badania o około rok.

Kiedy w państwach UE z niższymi zarobkami będzie jak w Polsce?

Już za rok na Litwie i w Rumunii średnie zarobki mogą wynosić tyle, co w dziś w Polsce.

Analogicznie do poprzedniej symulacji obliczyliśmy, kiedy obywatele państw UE z niższymi zarobkami będą zarabiali tyle, co dziś Polacy. W obliczeniach utrzymujemy robocze założenie, że dynamika wzrostu wynagrodzeń w tych państwach utrzyma się na stałym poziomie z ostatnich trzech lat, natomiast dynamika dla Polski wynosi 0. Najbliżej do średnich zarobków w Polsce są Litwa oraz Rumunia. Jeśli utrzymają swoje dynamiki wzrostu, mają szansę na uzyskanie średnich polskich zarobków już w przyszłym roku.

Wykres 9. Przewidywane daty, kiedy państwa UE z niższym średnim wynagrodzeniem (zachowując dynamikę wzrostu) osiągną aktualny poziom Polski



Źródło: Obliczenia Grant Thornton na podstawie Eurostatu. Do kalkulacji przyjęto realną dynamikę wzrostu wynagrodzeń w krajach UE z niższym średnim wynagrodzeniem od Polski, w latach 2016-2018 (ostatnie dostępne porównywalne dane) oraz średnie roczne wynagrodzenie brutto jednego mieszkańca (singiel, bez dzieci) w 2018 roku.

Podsumowanie

Udane dwie dekady ciągłego wzrostu gospodarczego sprawiły, że Polska nadrobiła część dystansu do bogatszych krajów europejskich pod względem poziomu wynagrodzeń. Nadal jednak dystans ten jest duży i potrzeba kolejnych dziesięcioleci, by ta przepaść przestała być znacząca – przeciętna płaca w Polsce stanowi niewiele ponad jedną trzecią średniej dla krajów Unii Europejskiej.

Z jednej strony te nadal relatywnie niskie koszty pracy są atutem polskiej gospodarki w warunkach globalnej konkurencji, ale z drugiej strony – uderzają one w konsumpcję, zachęcając do emigracji, zwłaszcza w zawodach deficytowych w Europie czy obniżają oszczędności kumulowane przez polskie gospodarstwa domowe. Dlatego cieszy fakt, że w ostatnich latach Polska odnotowuje relatywnie wysoką dynamikę wynagrodzeń – dużo szybszą niż większość krajów zachodnich. Utrzymanie tej dysproporcji daje nadzieję, że proces nadrobienia zaległości płacowych wobec zachodnich państw będzie postępował i Polska będzie doganiać kolejne kraje pod względem poziomu płac. Przez ostatnie dwa lata udało nam się zmniejszyć dystans aż o 8 lat, więc z pewnością jest to możliwe.

Czy tę dobrą passę uda się utrzymać w przyszłości? To zależy przede wszystkim od jakości i skuteczności polityki gospodarczej polskiego rządu, zwłaszcza w długim okresie.





Zapraszamy do kontaktu

Jacek Kowalczyk

Dyrektor Marketingu i PR

Grant Thornton

T +48 505 024 168

E Jacek.Kowalczyk@pl.gt.com

© 2019 Grant Thornton International Ltd. All rights reserved.

Grant Thornton Frąckowiak Spółka z o.o. Spółka komandytowa

61-131 Poznań, ul. abpa Antoniego Baraniaka 88 E

NIP 778 14 76 013, REGON 301591100

Sąd Rejonowy Poznań - Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu

VIII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego, KRS 369868

Grant Thornton Frąckowiak jest firmą członkowską Grant Thornton International Ltd.

O nas

Grant Thornton to jedna z wiodących organizacji audytorsko-doradczych na świecie, obecna w 136 krajach i zatrudniająca ponad 50 tys. pracowników.

W Polsce działamy od 26 lat. Zespół 650 pracowników wspiera naszych klientów w obszarach takich jak audyt, doradztwo podatkowe, doradztwo transakcyjne czy outsourcing płac i kadr oraz outsourcing księgowości.

Nowe technologie, cyfryzacja, e-biznes?

Sprawdź, jak możemy pomóc 